

= Nowy sposób reklamy.
W dzielnicy nalewkowskiej ukazało się kilku chłopców, przybranych w dziwaczne kostjmy, mających na czapkach metalowe paski z nazwą i adresem pewnej firmy.

Chłopcy utrudniają przejście przez ulicę, zaczepiając wszystkich i zachwalając wyroby swego pana.

= Rcznosiciele obuwia.
Od paru dni spotykamy na ulicach roznosiciele obuwia, zaopatrzonych w skrzynki z firmą fabryczną.

Podobno nowy ten rodzaj handlu ulicznego cieszy się sporem powodzeniem.

= Cagli... papierowa.
Właściciel pewnego domu przy ulicy Marszałkowskiej, pan T., sprowadził z Anglii dla próby pewną ilość cegły z masy papierowej, celem wybudowania parkanu dokoła ogrodu.

Jeżeli materiał ten okaże się praktycznym, pan T. zamierza zastosować go do innych budowli.

= Nieporządek.
Na Pradze po nad lachą wiślaną, tuż przy wale, a nieopodal od straży ogniowej, jeden z reporterów naszych zauważył zwłoki dwóch wołów czy też koni (co trudno było rozpoznać z powodu odarcia ze skóry), do połowy zanurzone w wodzie.

Dokoła rozchodziła się woń straszna, bo padlina widać leży tam od dość dawna.

Nieporządek taki, zwłaszcza w chwili obawy z powodu zbliżającej się cholery, powinien być surowo ukarany.

= Z praktyki lekarskiej.
Jeżeli nikt nie waha się potępiać lekarzy za wszelki ze strony któregośkolwiek z nich objaw interesowności, to słusność każe nie zamykać także oczu na wypadki wyzyskiwania lekarzy przez pacjentów, a wypadki takie zdarzają się częściej niżby sądzić można.

Oto fakt, o jakim świeżo donoszą nam z prowincji.

W czerwcu, lekarz N., zamieszkały w jednym z miasteczek pod Warszawą, został zawezwany przez panią G. do chorego jej brata, przebywającego u niej w bardzo dalekiej miejscowości, w łomżyńskim.

Zawezwany telegraficznie i proszony o pośpiech lekarz, udał się bezzwłocznie do Warszawy, a następnie koleją żelazną we wskazane miejsce.

Po udzieleniu rady choremu, pani G. oświadczyła, że z powodu nieobecności męża, honorarjum lekarzowi zaraz uiszczyć nie może, lecz takowe pocztą mu odesłać.

Kiedy po upływie dwóch miesięcy i napisaniu paru listów, honorarjum zapłacone nie zostało, lekarz wytoczył pani G. sprawę cywilną i sąd gminny przysądził mu honorarjum wraz z kosztami podróży w kwocie rs. 54.

Ale na tem rzecz się nie skończyła.

Niezadowoleni z wyroku państwo G. (mówiąc nieważnie podobno dość zamożni), założyli apelację do zjazdu sędziów pokoju, który wyrok sądu gminnego uchylił i apelującą panią G. od placenia honorarjów i zwrotu kosztów podróży uwolnił, motywując decyzję swoją tem, że żona bez upoważnienia męża żadnych zobowiązań przyjmować nie może.

= Zuchwała zemsta.
Przed kilku dniami stróż domu pod nrem 2-im na ulicy Starej, Ludwik Choinński, został wydalony za zuchwałe postępowanie z lokatorami.

Głównie zaś przyczyniła się do tego skarga lokatorki p. A. Osńskiej.

Stróż wiedział o tem i oświadczył, że się zemści.

Pogróżkę tę uważano za czczą, tymczasem Choinński spełnił ją w dniu wczorajszym.

Czatował on na panią O., gdy ta wychodziła z domu i niespodzianie uderzył ją tępem narzędziem w głowę.

Uderzona padła straciwszy przytomność.

Rana jakkolwiek ciężka nie jest niebezpieczną.

Zuchwały napastnik zdołał uknąć i pomimo usilnych poszukiwań, do wczorajszego wieczoru nie został odnaleziony.

= Śmierć przy pracy.
W dniu wczorajszym na Twardej pod nrem 26-ym przy budowie domu zdarzył się smutny wypadek.

Żadzik z wapnem ciągnięty w górę, wskutek oberwania się sznura, spadł na głowę robotnicy Ewy Ratmanowej.

Uderzenie było tak silne, iż Rotmonowa poniosła śmierć na miejscu.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Początek pożaru.
W dniu wczorajszym w domu pod nrem 47-ym przy ulicy Elektoralnej na 2-m piętrze, z powodu złego urządzenia pieca kuchennego, zapaliła się podłoga.

Przybyli na miejsce toparnicy z oddziału mirowskiego, wyrąbawszy część podłogi, ogień w zarodzie ugasił.

= Katastrofa w Nowomińsku.
Z Nowomińska donoszą nam o przerażającym

wypadku, jaki się tam zdarzył w dniu wczorajszym.

W ogrodzie, tuż koło miasta, stoi rezydencja właściciela Nowo-Mińska, p. Seweryna Dernałowicza.

Jest to wielki, dwupiętrowy pałac, o kilkudziesięciu pokojach, zabytek z XVII-go wieku.

Wczoraj o godzinie 6-iej zrana, kiedy wszyscy jeszcze spali, zawałała się nagle jedna połowa skrzydła pałacu.

W jednej chwili runęła część zamieszkałych pokoi, tak na drugiem piętrze, zajętem przez służbę, jak i na pierwszym, zajętem w tem właśnie miejscu przez córkę państwa demu.

Równocześnie z ogromnym łoskotem wzbila się w powietrze chmura pyłu.

Można sobie wyobrazić strach i przerażenie tych, co nadbiegli na miejsce katastrofy.

Panna D. runęła przywalona gruzami, tak samo została przywalona murami służba.

Po chwili, przy pomocy miejscowych mieszkańców i straży pożarnej, która pośpieszyła z ratunkiem, gdyż równocześnie ukazał się pożar, wydobyto zarówno pannę Dernałowiczównę, jak i służbę z pod gruzów i to prawie nietkniętych.

Jutro też z powodu tego sześcioletniego i prawie cudownego ocalenia mieszkańców pałacu, ma się odbyć w Nowomińsku, uroczyste dziękczynne nabożeństwo.

= Samowola niemiecka.
Korespondent z gminy górniczej donosi *Tyg. piotr.* o następującym fakcie samowoli niemieckiej.

We wsi Niwce, w parafii Zagórze, cmentarz miejscowy okazał się tak zapelnionym, iż stało się niezbędnem rozszerzenie go przez przybranie wolnego placu.

Oficjałsi i robotnicy kopalń niweckich, po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia, przystąpili do wznoszenia muru, lecz gdy robota była już znacznie posunięta, wystąpił z interwencją p. Wiester, jenerałny dyrektor kopalń.

Ow krewki syn Germanji zapłonął straszny gniewem, iż bez jego wiadomości i zezwolenia „oświeceni się” przystąpić do powyższej roboty i wezwał natychmiast do Katowic p. H., zawiadującego kopalniami niweckimi, aby mu polecił zburzenie wzniesionego muru.

Polecenie to ponowił następnie p. Wiester na piśmie w formie urzędowej, a prócz tego wyraził dodatkowo naganę p. P., zajmującemu się również sprawą rozszerzenia cmentarza.

Istotnie z obawy przed niemieckim dyktatorem przystąpiono do burzenia murów i dopiero dzięki interwencji wójta gminy musiano tej czynności zaprzestać.

Odtąd jednak niedokończony mur stoi w oczekiwaniu lepszych czasów, ponieważ robotnicy fabryczni nie mogą go ukończyć.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

Tanie i prędkie woskowanie posadzek.

Wskazaliśmy już kilka przepisów, dotyczących przyrzadzania zapraw do podłóg. Sposób zaciągania posadzek, podany poniżej, przedstawia za sobą możliwe ułatwienie i uproszczenie. Należy postępować w następujący sposób. Nasypać w jakiś płócienny gałgan, niezdatny już do użytku, drzewnego popiołu, gałgan związać i wstawić w kociołek z wodą. Na kwartę wody bierze się mniej więcej dobrą garść popiołu. Wstawić kociołek na blachę i gdy się woda zagotuje podtrzymać wrzenie jeszcze przez kwadrans. Natenczas odstawić kociołek na bok, wyrzucić wygotowany popiół, a na jego miejsce dorzucić żółtego wosku, pokrajanego w drobne kawałki, licząc w przybliżeniu na kwartę ługu od dwóch do trzech zwyczajnych kawałków. Wstawić powtórnie na ogień i gotować jak uprzednio. Gdy się wosk roztopi zaprawa gotowa. Skoro podstygnie rozlać ją i rozprowadzić po podłożu, grubiej lub cieniej, stosownie do życzenia i potrzeby. Pozostawić do zschnięcia, poczem już wyfroterować szczotkami, jak zwykle. Zaprawa ta przy przechowywaniu jej na później czasem gęstnieje; daje się jednak zużytkować do ostatniej kropli, opierając się bardzo długo wszelkiemu zepsuciu.

NEKROLOGJA.

† S. p. Karolina Jabłońska, panna, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, w dniu 20-ym października 1886 roku zakończyła życie, przeżywszy lat 31. Stroskana matka i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 22-im października, to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie 4-ej i pół po południu na cmentarz powązkowski.

† S. p. Eucja Bogusławska, panna, córka Henryka i

Pauliny z hr. Mikorskich małżonków Bogusławskich, po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 19-go października 1886 roku, przeżywszy lat 17. Przeprowadzenie zwłok na dworzec dr. żel. warsz.-bydg. nastąpi w dniu 22 października to jest w piątek, dla przewiezienia do grobów familijnych w Siniarzewie, gdzie stroskani rodzice, bracia i siostry zapraszają krewnych i przyjaciół na eksportację w dniu 22 b. m. i pochowanie w dniu następnym. —3615—

† W dniu jutrzejszym, to jest w piątek, o godzinie 11-iej odpawione będzie w kościele powązkowskim nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Katarzyny **Bogusławskiej**, wdowy po b. oficerze b. wojsk polskich, artyście i autorze dramatycznym, poczem nastąpi przeniesienie zwłok zmarłej z katakumb do grobu własnego, na które pozostałe dzieci, synowa i wnuczka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1265—

† Dnia 22-go października r. b., to jest w piątek, jako w rocznicę imienia s. p. **Arona Czapskiego**, zmarłego dnia 17-go października 1886 r., odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie 8-ej i pół zrana, na które stroskana żona zaprasza krewnych, znajomych i kolegów zmarłego. —3607—

† W dniu 22-im października r. b. odbędzie się w kościele suchedniowskim, o godzinie 11-iej zrana nabożeństwo żałobne, oraz poświęcenie pomnika s. p. Jana **Hempla**, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3515—

Leontyna Hemplowa.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 20-go października.—Zapewniają, że dalszy rozwój wypadków w Bułgarii dozna zwłoki, a bułgarowie przez pewien czas będą zostawieni samym sobie. Rosja bowiem uważa za potrzebne, ażeby podczas obrad delegacji wspólnych w Budapeszcie nie utrudniać pozycji hr. Kalnoky’ego. Da ona przez to dowód lojalnej sąsiedzkiej życzliwości. Nie ma wprawdzie obawy o naruszenie pokoju, wszelako należy unikać i niepotrzebnych rozdrażnień, do których burzliwe obrady w delegacjach mogłyby dać powód.

Wiedeń 20-go października.—Lord Churchill na wyjeździe z Wiednia oświadczył pewnemu przyjacielowi swojemu, który świeżo przybył ze Wschodu: „Z powodu stanu zdrowia, a mianowicie rozdrażnienia nerwów, udałem się z polecenia lekarza w podróż. Polecono mi zmienić powietrze, miejsce pobytu, tudzież niczem i nigdzie dłużej się nie zajmować, wałęsać się bez celu. Nie miałem zamiaru jeździć *incognito*, lecz okazało się niemożliwem inaczej, gdyż ściagała mnie niedyskrecja, natręctwo. Nie widziałem się nigdzie z żadnym ministrem, nawet angielskich ambasad unikałem. W Wiedniu dopiero w dzień przed wyjazdem byłem na obiedzie u sir Pageta. Zresztą czyliż potrzeba zapewniać, że ani w Berlinie, ani w Wiedniu żadnej nie miałem misji? Nie mam nic do ofiarowania, ani do żądania, polityka rządu angielskiego jest jasną i znaną.” Za autentyczną dosłowność tych wynurzeń poręczamy.

Wiedeń 20-go października.—Wypadek cholery nie powtórzył się tutaj. Natomiast na Węgrzech cholera wzrasta. Wczoraj w Budapeszcie zmarło na cholerę osób 47, w Szegedynie 14. Z tego powodu sesja delegacji wspólnych odbędzie się prawdopodobnie w Wiedniu, chociaż kolej przypada na Budapeszt.

Budapeszt 20-go października.—Artykuł oficera sztabowego w *Pester Lloydzie* o potrzebie uzbrojenia zaczyna się od następującego wyznania: „Po oświadczeniach prezesów węgierskiego i przedlitawskiego gabinetu wiemy już teraz, że przymierze nasze z Niemcami trwa dotąd w tej samej formie, w jakiej było zawartem. Lecz wiemy także, że każdy ze sprzymierzonych może być w jednym lub drugim punkcie zaczepionym w sposób, który drugiego mocarstwa nie zmusza do bezpośredniej pomocy. W tych wypadkach przymierze może przydać się tylko do osłony tyłów armji. Wiemy przeto, że mogą być położenia, w których zmuszeni będziemy liczyć tylko na własne siły”. (Ponowne to stwierdzenie naszych informacji o podstawach przymierza austriacko-niemieckiego; *przyp. red.*) Tenże oficer sztabowy, zestawiając siły wojskowe państw europejskich, do-

chodzi do następującego wniosku: „Obawa ks. Bismarka przed Francją, którą od kilku miesięcy piśma niemieckie udają, przedstawia nam się jako manewr, którego cel dotąd nie jest jasnym. Rosja i Francja, razem wzięte, nie mogą wysłać w pole armij wyrównujących niemieckiej; tu bowiem cały landsturm jest regularnym, wybornie wyćwiczonym wojskiem, nie mówiąc już o twierdzeniach, kolejach i innych strategicznych środkach.”

Londyn 20 go października.—Rząd bułgarski układa się z tutejszym światem finansowym o nową pożyczkę. Przyjdzie ona do skutku pod protekcją rządu. Rozpisaną będzie publiczna subskrypcja.

Sofja 20-go października.—Rejencja ma zażądać od zgromadzenia narodowego zatwierdzenia swojego mandatu. Zgromadzenie odroczy się następnie aż do zgodzenia się mocarstw pomiędzy sobą na kandydata do tronu bułgarskiego. Przewidywane są pewne zmiany w gabinecie dla ułatwienia stosunku z Rosją. Nawet zmiana rejencji nie jest nieprawdopodobną.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 20-go października.—Do N. fr. Presse donoszą z Sofji: Gadban efendi doręczył rządowi bułgarskiemu notę, w której w imieniu rządu tureckiego domaga się odroczenia terminu, naznaczonego na zebranie się zgromadzenia narodowego. Jako motyw przytacza notę, iż Rosja nie zgodziła się zarówno na wybory, jak i na zwołanie sobrania, że mocarstwa nie powzięły jeszcze żadnego postanowienia co do osoby kandydata na tron bułgarski, że wiele kwestyj, dotyczących Bułgarji, pozostaje jeszcze w zawieszeniu i że nakoniec Bułgarja związana jest postanowieniami traktatu berlińskiego. Gadban efendi, przesyłając notę powyższą, dodał uwagę, iż na mocy wymienionych motywów sobranje musi być uważane jako nieważne i bezcelowe. Rząd bułgarski na wezwanie to postanowił jutro odpowiedzieć notą, w której wyrazi, iż odroczenie zebrania zgromadzenia narodowego jest niemożliwym, zarówno ze względu na konstytucję, jak i ustawy krajowe, oraz że przy żądaniu odroczenia nie mógłby gwarantować za utrzymanie spokoju i porządku w kraju. W każdym razie ta nieoczekiwana nota turecka, popierająca w części żądania rosyjskie, sprawiła na decydujących kolach bułgarskich wielkie wrażenie.

Bukareszt 20 go października.—Jenerał Kaulbars wystosował pod d. 19 ym b. m. z Ruszczuku do rządu bułgarskiego notę, protestującą energicznie przeciw zachowywaniu się władz bułgarskich wobec poddanych rosyjskich, zamieszkujących Bułgarję. Wiele z tychże zostało aresztowanych pod pozorem, iż odwiedzali jenerała. Dla ocalenia poddanych swoich od złego traktowania, jenerał zmuszonym był dopomóc kilku podoficerom rosyjskim, którzy zostawali dotąd w służbie bułgarskiej, do powrotu do ojczyzny. Nota oświadcza w końcu, że gdyby wypadki podobne się powtórzyły, oczekiwacby należało najeźszych żądań następstw dla Bułgarji.

Bukareszt 20 go października.—Według informacji naszych ze źródeł rosyjskich, okupacja Bułgarji nie napotkałaby na przeszkody ze strony żadnego z mocarstw środkowo-europejskich. Rosja gotowa dać odpowiednie rękojmie bezpieczeństwa baronowi Kaulbarsowi, spodziewa się wszelako, iż będzie można uniknąć jeszcze tej ostateczności i że dzisiejszy rząd bułgarski ustąpi. Wypadki, przytoczone w nocie jenerała Kaulbarsa, spotęgowały, jak się zdaje, rozdrażnienie w Petersburgu, wywołane przez opór bułgarów w zakresie politycznym.

Dziurdzewo 20 go października.—Dziś o godz. 2 ej baron Kaulbars wyjechał z Ruszczuku i skierował się przez Łom-Palankę wprost do Sofji. Rejenci i ministrowie wybierają się do Tyrnowy; natomiast zapewnijają, iż nie uda się tam żaden z agentów dyplomatycznych obcych mocarstw.

Dziurdzewo 20-go października.—Stwierdzono, iż rząd bułgarski okazuje niechęć i przesładuje rosyjskich poddanych, przebywających w Bułgarji.

W drukarni Kurj^{er} Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

Jenerał Kaulbars oświadczył rejencji, iż takie postępowanie wywołać musi poważne następstwa.

Petersburg 20-go października.—Na dzisiejszem posiedzeniu dumy odczytanem zostało zawiadomienie prezydenta miasta, iż w dniu 12-ym października odbędzie się w obecności Najjaśniejszych Państwa uroczyste odsłonięcie pomnika „Slawy”, wzniesionego na Izmajłowskim prospeckie, w pobliżu soboru, na pamiątkę ostatniej wojny. Oprócz gwardji, w uroczystości przyjmie udział pułk zbiorowy, złożony z tysiąca wezwanych z różnych stron Rosji niższych stopni, uczestniczących w ostatniej wojnie, dalej z tysiąca kawalerzystów georgjewskich oraz z bisko 600 oficerów. Duma wyasygnowała 12,000 rs. na przyjęcie oficerów i niższych stopni.

Telegramy handlowe.

Berlin 20 go października (po południu)
Usposobienie zwykłe, w ostatnich dniach rozwijające się na giełdzie, dziś dalszych postępów nie zrobiło; zniżka wprawdzie pokaźna nie nastąpiła, lecz i zwyczajki też dalszej nie ma. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe pozostały również w tej samej cenie. Wartości bankowe nieco mocniej, kolejowe natomiast w niższej. Na polu rent obcych usposobienie nieco słabsze. Rosyjskie mało zmienione w kursie. Ruble nieco słabiej, lecz kursa prawie bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 75 f., na dostawę o 25 f. niżej notowane.

Berlin 20-go października (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 193.60 Akcje kredytowe 457.—
Weksle na Warszawę 192.95 Listy zast. ser. I-ej 60 60
Wek. na Peters. krótk. 192.80 Weksle na Lon. krótk. —.—
Wek. na Peters. dług. 191.80 „ „ długot. —.—
Bil. ban. ros. na dost. 193.50 Żyto w tow. gotow. 122.75
Wschodnia pożycz. II em. 59.— Żyto na jesień 129.—

Petersburg 20-go października.
Weksle na Londyn 227/8
Pożyczka premjowa I-ej emisji 240
„ II-ej emisji 222
Półimperjały 8.62

Różnice kursowe co do rubli są bardzo skromne. W transakcjach końcomiesięcznych kurs bez zmiany, w kasowych zniżka 30 f., również mniej więcej o tyle obniżyły się kursa weksli na Warszawę i Petersburg. Prawdopodobnie święta u izraelitów nie są tu bez wpływu. W eś o tem powstrzymaniu zwyczajki zapewne wstrzyma też i u nas dążenie zniżkowe dla walut obcych, jakie wczoraj, szczególnie przy początku czynności giełdowych, zbyt mocno może nawet się rozwinęło. Notowania dnia poprzedniego były: 193.90, 193.50, 557, 123.50, 129.25

J. Wł.

Gdańsk 19-go października.
Pszemica cena najwyższa krajowa 7.05
„ „ regulacyjna bieżąca 6.85
„ „ na dost. wiosenną 7.20
Żyto cena najwyższa za polskie bez obrotu
„ „ regulacyjna 4.50
„ „ na dostawę wiosenną —.—
Jęczmień browarny —.—
„ „ na paszę —.—
Groch do jedzenia —.—
„ „ na paszę —.—

CENY ZBOŻA

dnia 20 października 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica wyborowa 106—109, średnia 98—104, ordynaryjna 90—95.
Żyto: wyborowe 78—79, średnie 75—77, ordynaryjne —.—
Jęczmień: wyborowy 85—90, średni 74—82, ordynaryjny —.—
Owies: wyborowy 82—88, średni 70—78, ordynaryjny 65—68.
Gryka: 71—79. Groch: 80—100. Kasza jaglana wyborowa 100—100.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Gdańska pan R. Damme donosi pod datą 19 go b. m., iż dowozy pszenicy były bardzo skromne, a żąd popyt do bry, ceny płacono stosunkowo wysokie.
Notowano polską psstrą dobrą 127 i 128 funt. 135 i 136 m., psstrą szklistą 132 i 133 funt. 137 m., wysoko-psstrą 129 i 130 f. 137 m., starą psstrą niezbyt czystą 125 funt. 124 m. za tonnę.
Żyto prawie bez dowozu. — Tranzytowego nie sprzedawano.
Jęczmienia wyższe gatunki chętnie kupowano, polski 110 f. 111 m.
Rzepak polski 185, rosyjski 170 m. za tonnę.
Z Torunia donoszą, iż przy dowozach bardzo szczupłych szczególnie pszenicy, ceny były nieco wyższe. O żyto popyt dobry, lecz ceny bez zmiany. Jęczmień i owies również bez zmiany.

Notowano pszenicę 120 do 128, żyto 88 do 92, jęczmień 85 do 115, owies 80 do 100 marek za tonnę, Rzepak 160 do 175 m.
W Londynie targ zbożowy spokojny. Ceny pszenicy bez zmiany.
W Paryżu cena pszenicy utrzymała się w cenie 22.80, mąka mocniej 51.10.
W Peszcie pszenica na jesień 8.75, na wiosnę 9.16.
J. Wł.

ODFOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu Zenonowi R.— Adres T. T. Jeża „Champelle-Zagroda, Genève, Suisse. Mr. Zygmunt Miłkowski.”

Kalendarze Józefa Ungera na rok 1887.

Kalendarz warszawski ilustr. popularno-naukowy.
Wydany obecnie kalendarz na r. 1887-my, liczy 42-gi rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów podług nowej numeracji i skorowidz posesyj, porządkiem numerów hipotecznych ułożony. **Cena kalendarza kop. 50.**

DZIENNNIK.

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

Kalendarz ścienny.

Cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Uwaga. Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jedynego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki. (3606)
Adres: JOZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2106 (7 n) wprost Dzikiej.

W A Ż N E!!!

Ktoby miał interes w Kijowie lub w Petersburgu do załatwienia, a chciał takowy powierzyć osobie pewnej, proszę się zgłosić zaraz do domu nr. 25 ulica Krucza, mieszkania nr. 14. (3612)

— **Łąpiele Diana. Łazienka parowa (z kamienią), Wanny, Prysznic.** Chmielna 9—13. (3323)

— **CHODNIKI** wszeikiego rodzaju, **wycieraczki kokosowe, Ceraty** i białe obrusy celratowe, b. tanio poleca skład obić pap. Seweryna Mazur i S-ki, plac Teatralny. (1123)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą Przychodzą	
	godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 45 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwisiańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 rano
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 wiecz.
Nadwisiańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą:** Zwyczajnie do Plocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w niedziela wtorki i czwartki o g. 5 1/2 zrana.

Дозволено цензурою Варшава 9 (21) Октября 1886 г.